

Hanna Markiewiczowa

"Z dziejów edukacji narodowej (i chrześcijańskiej", red. Maria Jolanta Żmichorowska, Niepokalanów 1997 : [recenzja]

Studia Theologica Varsaviensia 35/2, 396-401

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

różne, ale sobie przeciwstawne cywilizacje i religie, jakie zwarły się z sobą we współczesnym świecie: religia Boga, który stał się człowiekiem, i przerażająca Miłosz a religia Człowieka, który ogłasza siebie bogiem. Krótko mówiąc, Chrystusa, Chrystusa żywego i prawdziwego, rozpoznaje Miłosz jako fundament autentycznego przeobóstwienia człowieka i jako ostateczne źródło sensu ludzkich dziejów. Księdzu Szymbickowi należy się wielka wdzięczność za to, że potrafił się dostatecznie skrupulatnie pochylić nad tekstami Miłosza i wydobyć z nich tę chrystologię.

Ale Szymbicki pokazuje, że chrystologia Miłosza idzie jeszcze głębiej. Zdumienie ogarnia, że Czesław Miłosz – wydawałoby się, publiczny grzesznik, w swojej zadziorności i niepohamowanych osądach przypominający świętego Hieronima – potrafi zobaczyć prawdy dostępne wyłącznie dla mistyków. *Chrystus jest dlatego* – że przypominę jedną z tych niesamowitych prawd, świetnie wydobytych przez Szymbicką – *że w każdym jest dolna granica bólu, opuszczenia i że ja w moim egoizmie nie potrafię wejść w tego bliźniego*. Okazuje się, że prawda ta głęboko draży naszego Noblistę, o czym świadczy chociażby ta jeszcze wypowiedź: *Całkowicie wczuć się w bliźniego i doznawać jego nieszczęścia jakby było nasze własne, potrafi chyba tylko święty. Czy też i świętość nie wystarcza. Bóg musi wcielić się w człowieka. W jednego, a tym samym we wszystkich*. Chwała naszemu Autorowi za to, że umiał tak przekonująco pokazać Miłosza jako głębszego niekiedy teologa niż wybitni teologowie zawodowi.

Nie ma na szczęście wobec niego postawy adoracyjnej i potrafi również pokazywać płycizny i jednostronności w teologii literackiej Miłosza. Tak widzi ks. Szymbicki – i chyba słusznie – jego eklezjologię, raczej typową dla tzw. przeciętnego współczesnego człowieka, sprzyjającą tendencjom ku religijności prywatnej i selektywności w otwarciu się na naukę Kościoła.

Krótko mówiąc, po przeczytaniu tej rozprawy stałem się spokojniejszy o los twórczości Czesława Miłosza a w świadomości i kulturze polskiego katolicyzmu.

Jacek Salij

Jacek Salij OP – prof. dr hab., kierownik Katedry Teologii Dogmatycznej I na Wydziale Teologicznym ATK w Warszawie, kurator specjalności dogmatyka.

Z dziejów edukacji narodowej i chrześcijańskiej (Ludzie, idee, instytucje) pod redakcją Marii Jolanty Zmichrowskiej, Niepokalanów 1997 ss. 196.

Zapowiedzią korzystnych zmian w piśmiennictwie naukowym z dziedziny historii wychowania jest pierwszy zeszyt z nowej serii pt. *Z dziejów edukacji narodowej i chrześcijańskiej; Ludzie– idee– instytucje*, wydany w Wydawnictwie Ojców Franciszkanów z Niepokalanowa. Duszą przedsięwzięcia a zarazem redaktorem naczelnym

serii jest profesor WSP w Olsztynie, doktor habilitowany Maria Jolanta Żmichrowska, autorka kilku cennych pozycji w których w sposób nie szablonowy ujęła tematy stanowiące białe plamy w historii wychowania. Autorka w jednej z ostatnich swoich rozpraw zupełnie nowatorsko potraktowała postać znanej przedwojennej działaczki oświatowej Hanny Pohoskiej, ukazując życie i twórczość na tle trudnych problemów okresu międzywojennego. Zasługą M.J. Żmichrowskiej jest również wydobyć z głębokiego zapomnienia Jana Korneckiego, przedwojennego działacza oświatowego związanego z obozem narodowym, którego pamiętniki nieopublikowane do tej pory zalegają w zbiorach Ossolineum.

Zeszyt pierwszy, chciałoby się rzecz pilotażowy, zawiera pięć recenzji, dziewięć artykułów M.J. Żmichrowskiej oraz dwa pióra Elwiry Kryńskiej związanej z filią Uniwersytetu w Białymstoku. Treść omawianego zeszytu koncentruje się wokół postaci, działań, organizacji potocznie nazywanych pravicowymi. Działacze tacy jak Antoni Osuchowski, którego sylwetka jest zaprezentowana w pierwszym artykule, czy Stanisław Głabiński, tradycyjnie wiązani byli z w opinii społecznej z narodową myślą polityczną. Zarówno Osuchowski, jak i Głabiński działali również na niwie oświatowej. O ile postać Antoniego Osuchowskiego jako działacza oświatowego jest bardziej znana, o tyle niewiele osób utożsamia sylwetkę Stanisława Głabińskiego z myślą polityczną Narodowej Demokracji. Generalnie rzecz biorąc bardziej znane są problemy politycznej lewicy aniżeli zmagania ludzi prawicy w działaniach konstruujących nową niepodległą Polskę. Stanisław Głabiński, którego poglądy na dziejącą się historię, wydobyte zostały przez M. Żmichrowską z jego *Wspomnień Politycznych*, prezentował przekonania, które stawiały go w rzędzie czołowych przedstawicieli myśli narodowej polskiej. Widział bowiem konieczność integracji społeczeństwa polskiego po 123 latach zaborów, integracji świadomości, działań na rzecz utworzenia silnego organizmu państwowego z apolityczną silną armią (wbrew intencjom ugrupowań lewicowych), silnym pieniądzem oraz przemyślaną polityką wobec mniejszości narodowych pozostających w granicach odrodzonej Polski. W koncepcji politycznej Głabińskiego o znalazły się również rozważania dotyczące oświaty. Ich autor widział konieczność tworzenia podwalin wychowania narodowego w drodze propagowania odpowiednich postaw, treści programowych, współpracy rodziny, szkoły i Kościoła oraz odpowiedniego doboru nauczycieli. Tak zarysowany program oświatowy miał spełniać nie tylko funkcję kształcącą, ale również budować postawy patriotyczne, a więc rozwiązywać problem wychowania zdezintegrowanego przez lata zaborów społeczeństwa polskiego.

W kolejnej części zeszytu zaprezentowane zostały działalność i postać Kazimierza Jężeńskiego, twórcy koncepcji Gniazd Sierocych i Wiosek Kościuszkowskich. Ze względu na to, iż postać tego działacza i pedagoga znana jest przynajmniej studentom zajmującym się pedagogiką opiekuńczą, nie będę się w recenzji dłużej zatrzymywała nad tym problemem, pragnę tylko podkreślić, iż zebrany na ten temat materiał pochodzi głównie i przede wszystkim ze źródeł i oryginalnych dzieł Jężeńskiego.

O ile J e ż e w s k i jest postacią, którą można w pamięci historycznej jednoznacznie zakwalifikować, o tyle niewielki krąg czytelników, nawet wśród badaczy dziejów oświaty kojarzy sylwetkę biskupa pińskiego Zygmunta Ł o z i ń s k i e g o z myślą narodową a zwłaszcza z oświatową jej odmianą. Biskup Ł o z i ń s k i, sam pochodzący z Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej, pracował przez wiele lat na tamtych trudnych pod każdym względem terenach. Miał bogate doświadczenia w kontaktach z krajem rad, gdyż w 1920 r. bolszewicy aresztowali go i i wywieźli do Moskwy, osadzając w więzieniu na Butyrkach. Wraz z utworzeniem diecezji w Pińsku w 1925 r. biskup decyzją papieża tam sprawował posługę duszpasterską. Zmarł w 1932 r. otoczony szacunkiem duchownych Kościoła Katolickiego zarówno w obrządku łacińskim jak i wschodnim. Jego głównym dziełem, w którym wyjaśnił swe poglądy dotyczące postawy patriotycznej było studium pt. *Chrześcijańska miłość ojczyzny i praca narodowa*, wydane w Gnieźnie w 1919 r. Zawarte tam poglądy nie straciły na aktualności i mogą być dziś wskazówkami postępowania Polaków stojących u progu XXI wieku, w obliczu poważnych decyzji politycznych ważących na losach kraju. Tym bardziej warto zapoznać się z przemyśleniami i ostrzeżeniami biskupa Ł o z i ń s k i e g o dzisiaj, gdy ambicje polityczne działaczy partyjnych wszelkiej maści zdają się brać górę nie tylko nad zdrowym rozsądkiem, ale także co ważniejsze nad szeroko rozumianym interesem narodowym. Biskup Ł o z i ń s k i łączył miłość ojczyzny z miłością chrześcijańską, pojmował to jako cnotę. *Chrześcijanin troskę o Ojczyznę wykazuje przez solidną pracę, poczucie sprawiedliwości, przestrzeganie prawa i dążenie do zgody [...] Obowiązek służby ojczyźnie jest podstawowym zadaniem rządu i urzędników państwowych. Nie narody są dla państwa, lecz państwa dla narodów i ich pożytku. [...] rząd musi być wyższy od wszelkich partii [...] Robota każda musi być uczciwa, tym bardziej robota przeznaczona na użytek tych, komu się więcej zawdzięcza. [...] Zdradza Ojczyznę ten, który nie spełniając względem niej obowiązków z urzędem jego związanych staje się przyczyną jej dezorganizacji, osłabienia.* (ss. 66 i nast.)

Do grona postaci przemilczanych zaliczany jest również Jan K o r n e c k i jeden z ważniejszych depozytariuszy myśli narodowej, którego działalność przekładała zasady wychowania narodowego na praktykę codziennego życia. Długoletni czołowy działacz powstałego w 1924 r. Zjednoczenia Polskich Towarzystw Oświatowych, skupiającego, obok „starych” towarzystw istniejących od czasów zaborów takich jak Polska Macierz Szkolna, Towarzystwo Szkoły Ludowej czy też Towarzystwo Czytelni Ludowych organizacje jak: Towarzystwo im. Piotra Skargi i inne. Wkład Jana K o r n e c k i e g o w upowszechnianie i praktyczną realizację ideału wychowania narodowego był niemały, jednak tematem artykułu M.J. Ż m i c h r o w s k i e j jest jego spotkanie z Wincentym W i t o s e m, odbyte w 1934 r., a więc w czasach nie tylko kryzysu, ale utrwalonych rządów sanacji, przeciwniczki, od zawsze, ugrupowań narodowych. K o r n e c k i e m u przypadła w udziale delikatna misja mediacji w sprawie utworzenia wspólnego frontu partii prawicowych wobec rządów sanacyjnych, bowiem zdaniem uczestników spotkania *skutki rządów sanacyjnych dały się już odczuć w życiu wewnętrznym kraju, w którym coraz bardziej szerzy się demoralizacja i korupcja polityczna.* (s.104)

Kolejnym problemem podjętym przez J.M. Ż m i c h r o w s k ą jest Akcja Katolicka w świetle wypowiedzi ks. Stanisława B r o s s a, który czynnie interesował się tą kwestią a także redagował i wydawał miesięcznik *Ruch Katolicki*, tygodnik *Kultura*. Ksiądz Stanisław B r o s s długoletni obserwator, a zarazem uczestnik wydarzeń rozwijającej się przed drugą wojną światową Akcji Katolickiej widział w jej wzroście i popularności udział świeckich w apostołstwie hierarchicznym Kościoła Katolickiego dla obrony zasad religijnych i moralnych oraz dla rozwoju zdrowej i pożytecznej akcji społecznej pod przewodnictwem hierarchii kościelnej, niezależnie i ponad wszystkie partie polityczne, celem odnowienia życia katolickiego w rodzinie i społeczeństwie. Propagatorzy idei Akcji Katolickiej, organizacji religijnej ale apolitycznej, liczyli, iż jej upowszechnienie korzystnie wpłynie na podniesienie poziomu życia publicznego, a uczestników ruchu uczyni ludźmi lepszymi, zdolnymi do rzetelnego wypełniania obowiązków publicznych.

Tematem nieznanym dotychczas bardziej szczegółowo szerszemu kręgowi czytelników jest problem genezy harcerstwa na Warmii, Mazurach i Powiślu omówiony w kolejnym fragmencie Zeszytu. Dotkliwe doświadczone społeczeństwo tego regionu swoją tożsamość narodową usiłowało zachowywać uprawiając różne formy życia społecznego. Najbardziej narażoną na wynarodowienie częścią społeczeństwa była i jest młodzież; podatna na wszelkie nowinki usprawniające i ułatwiające życie, na mirażę dobrobytu ekonomicznego i pozorne blaski powszedniego bytowania. Do niej to zatem skierowana została oferta uczestnictwa w założonej na tych terenach w 1919 r. pierwszej drużynie harcerskiej. Tradycje organizacji polskich działających na terenie zaboru pruskiego sięgają wczesnych lat XIX stulecia, a ich rozwój zaznaczył się szczególnie po zjednoczeniu Niemiec. Jednak polskie harcerstwo, tworzące się wraz z odrodzeniem Polski miało na Mazurach i Warmii wymiar nie tylko narodowy, ale również polityczny. W czasie przygotowań do plebiscytu ono przyczyniało się do aktywizacji młodzieży polskiej, przygotowywało do wzięcia udziału w tym przedsięwzięciu, którego wyniki decydować miały o polskości ziem.

Jeden z fragmentów publikacji pióra M. Ż m i c h r o w s k i e j dotyczy wartości wychowawczych szczególnej grupy czasopism dla dzieci i młodzieży w czasach II RP, mianowicie prasy religijnej. Autorka przywołuje tu nieznaną szerszemu ogółowi czytelników tytuły takie jak: *Dziś i Jutro*, *Mały Apostoł*, *Orędowniczek Eucharystyczny*, *Mały Świątek*, *Mały Rycerzyk Niepokalanej*. Mało kto wie o tym, iż jednym z najbardziej znanych pism dla dzieci o wyraźnie chrześcijańskim i narodowym obliczu było *Moje Piśmanko*, tygodnik założony przez Anielę S z y c ó w n ą. Wielu znanych dziś autorów książek dla dzieci współpracowało z czasopismem *Dziś i Jutro* wydawanym przez siostry Urszulanki Kurii Rzymskiej. Wokół tego periodyku skupili się tacy autorzy jak: Maria D ą b r o w s k a, Kazimiera I ł ą k o w i c z ó w n a, Zofia K o s s a k - S z c z u c k a, Maria C z e r k a w s k a, Aleksander J a n o w s k i, Zofia S t a r o w i e y s k a - M o r s t i n o w a i inni. Zespoły redakcyjne starały się przyciągnąć czytelnika nie tylko pożądaną wychowawczo treścią, ale również bogatą szatą graficzną.

Młodzi Polacy, zwłaszcza ci, których szkolny żywot rozpoczął się w latach sześćdziesiątych nie pamiętają już książek dla dzieci i młodzieży, czy też zestawu lektur

obowiązkowych pierwszych powojennych lat. *Witaj bracie żołnierzu, Timur i jego drużyna* Gajdara, czy wspomniana w artykule książka Pawlik Morozow, to tylko niektóre przykłady obowiązującego wówczas kanonu, do którego należała również prasa jak, choćby mający piękne, przedwojenne tradycje Świerśczyk. Model świerszczykowego bohatera z lat pięćdziesiątych to mały szary człowieczek, oderwany od rodziny, bez wyrazu, zunifikowany, najczęściej mieszkaniec miasta, przyszły robotnik pracujący w kolektywie, dla ojczyzny, nauczany zafałszowanej historii własnego kraju, pozbawiony cech indywidualnych, wychowywany stale i wciąż w wiernopoddanej przyjaźni dla Kraju Rad. Nie tylko dzieci poddawane były z pełną świadomością decydentów, fatalnej indoktrynizacji, również młodzież szkół różnego stopnia narażona była na koniecznie obowiązkowy zestaw lektur utrwalających wieczystą przyjaźń i internacjonalizm, eliminujący te pozycje, które propagowały wartości ponadczasowe nie obliczone na doraźny efekt polityczny czy panującą koniunkturę. Stalinowska ideologia w programach szkolnych przedmiotów humanistycznych, które w sposób wyjątkowy wpływają na wychowanie młodego pokolenia, była przedmiotem obrad odbytego 40 lat temu w Warszawie Zjazdu Oświatowego. Dobrze się zatem stało, że te obrady pedagogów są przedmiotem ostatniego już w tym zeszycie artykułu M.J. Żmichrowskiej. W przeciwieństwie do szeroko opisywanych zjazdów nauczycielskich warszawskiego z 1919 r. i łódzkiego z 1945, spotkanie z 1957 r. w zasadzie nie istnieje w literaturze pedagogicznej. Pracę kończą recenzje: trzech tomów *Wspomnień nauczycieli i uczniów (1944–56)*, publikacji Stanisława Gajewskiego o Izydorze Wyślouchu, oraz monografii Jana Piskurwicz a dotyczącej działalności Stanisława Michalskiego, oświatowca przełomu XIX i XX wieku. Autorką wszystkich jest M.J. Żmichowska.

W zeszycie pierwszym znalazły się również dwa artykuły pióra Elwiry Kryńskiej, autorki oczekiwanej monografii Polskiego Białego Krzyża. Wyraz swoim zainteresowaniom dała pani Kryńska prezentując ideologię Błękitnej Armii Józefa Hallera, jednak znacznie lepszy pod względem poznawczym jest jej artykuł napisany z okazji 90-tej rocznicy utworzenia Gimnazjum Męskiego i konwiktów Ojców Jezuitów w Chyrowie. Chyrowska placówka założona w 1886 r. na chwałę Boga, Ojczyzny i Przyjaźni działała aż do 1939 r. kształcąc pokolenia młodych Polaków w duchu miłości ojczyzny, przestrzegania obowiązków obywatelskich, uczyła przyzwoitego godnego zachowania się, a nadto wprowadzała w w dorosłe życie wyedukowanych młodych ludzi. Wojenne losy konwiktów chyrowskiego opisane są w niewielkiej książeczce Karola Lewickiego pt. *Chyrowskie popioły*. Oddajmy głos jej Autorni: *Zajmując Chyrów we wrześniu 1939 r. jednostki wojskowe wkroczyły natychmiast do Zakładu Chyrowskiego. Po kilku dniach wszystkich zakonników po prostu przepędzono, pozwalając każdemu zabrać tylko teczkę z osobistymi rzeczami. Tymczasem cały majątek przypadł zwycięzcom. Groteskowo wyglądał pomocnik chyrowskiego piekarza Rotha, który paradował w zimie w płaszczu konwiktorskim ze złotymi guzikami. Choć jako komunista zabierał głos na mityngach, nigdy nie wytłumaczył, jak doszedł do tego nabytku*. Absolwentami Chyrowa byli znani Polacy między innymi: Eugeniusz Kwiatkowski, przedwojenny wicepremier twórca COP-u i Gdyni, prof. KUL

Jan Stanisław Łoś, prof. Jerzy Choróbski, twórca neurochirurgii polskiej, malarz Adam Styka. Poza trzema publikacjami wspomnieniowymi wydanymi po II wojnie światowej resztę materiału stanowią publikacje przedwojenne. Jest to jakby wyznacznik charakteryzujący badania dotyczące instytucji zwłaszcza oświatowych działających w okresie międzywojennym na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej. Odczuwalny jest brak powojennych opracowań placówek szkolnych, czy też oświatowych działających na Kresach w latach 1918–1939. Wydaje się, iż rzeczowe byłoby zaprezentowanie pracy polskich szkół w tamtym regionie przed II wojną światową. Podjęcie badań w tym zakresie zdaje się być konieczne, choćby dla wypełnienia mapy oświatowej II Rzeczypospolitej. Dystans historyczny i pokoleniowy dzielący nas od tamtych lat jest już wystarczający, aby problemy oświaty n.p. na Kresach Wschodnich przedstawić w sposób rzeczowy bez zbędnych emocji. Wszak tam pracowali zwykli nauczyciele, niejednokrotnie oddający całe swoje umiejętności dzieciom spragnionym wiedzy. Aby się o tym przekonać, wystarczy zajrzeć do Pamiętników Chłopów, niekoniecznie zaś do przywołanej w Zeszytach książki Trópaczyński – Ogarko w e j p t. *Leśne doły*.

Propozycja nowej serii wydawniczej, traktującej o tej części oświaty narodowej dotychczas nieobecnej w świadomości większości Polaków, jest ofertą właściwą. Historia składa się bowiem nie tylko z faktów ocenianych, jako wygodne, czy pozytywne w rozumieniu danej ekipy rządzącej, ale również z tych niewygodnych, nie pasujących do sytuacji politycznej, czy rzeczywistości. Te wygodne zostały już niejednokrotnie przez historyków opisane, teraz przyszedł czas na odczytanie tych drugich, na ich opis i rzetelną interpretację. Seria wydawnicza zainaugurowana przez prof. M.J. Żmichrowską w znacznej mierze spełnia te nadzieje i staje się początkiem wypełniania luk w polskiej historiografii oświatowej, aczkolwiek niektóre wątki przewijające się w publikacji są w sposób bardziej niż luźny związane z głównym tematem pracy. Wypada mieć jednak nadzieję, że wkrótce na łamach nowej serii znajdzie się wiele ciekawych informacji o sprawach, instytucjach i ludziach zapomnianych, których dokonania i działalność stanowią trwałe wkłady w edukację młodego pokolenia Polaków. Pierwszy zeszyt nowej serii ma swój charakterystyczny styl, typowy dla prac pani Żmichrowskiej. Nowe wydawnictwo wyraźnie odcina się od innych tego typu szatą graficzną, starannością drukarską, którą zawdzięczać należy nie tylko silnej indywidualności redaktora naczelnego, ale również pomocy udzielonej przez Zgromadzenie Ojców Franciszkanów, bowiem w ich to drukarni rzecz została wydrukowana.

Hanna Markiewiczowa

Dr H. Markiewiczowa wykłada historię pedagogiki w Wyższej Szkole Pedagogiki Specjalnej i Salezjańskim Instytucie Wychowania Chrześcijańskiego w Warszawie.